

Tadeusz Witczak

O trzech pseudo-szymonowicianach

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 58/2, 517-536

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

II. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

TADEUSZ WITCZAK

O TRZECH PSEUDO-SZYMONOWICIANACH

Na kartach 219 r. — [223]v¹ rękopisu 1218 I Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich mieszczą się trzy utwory religijne w języku polskim. Są to: przekład *Dies irae, dies illa...* — z kwietnia 1614; *Versiculi ex cruciatibus [...] Christi [...]*, tłumaczenie godzinek pasyjnych — z marca 1619; *Tren Ś[więtej] Maryjej Magdal[eny] [...]* — z końca marca lub kwietnia 1622. Cykl ten nosi oryginalny nagłówek: *Carmina quaedam Polonica, per otium facta, ex plurimis nonnulla*. Odkrył go w r. 1847² i w 1875 ogłosił³ August Bielowski, od początku absolutnie bez dyskusji i wahania jako trzy płody Szymona Szymonowica.

Główną podstawą takiego przekonania był dla odkrywcy widocznie fakt, że ich otoczkę w owym XVII-wiecznym manuskrypcie stanowią bezsporne *szymonowiciana*, wśród nich utwory nie drukowane, zaczerpnięte więc — zdaniem Bielowskiego — najłatwiej z autografów autora; zapewne podziałała tutaj również oczywista niesprzeczność chronologii; zgodność *Carmina* z katolicką prawowiernością poety; lokalizowanie rękomo we Lwowie adresatek pasyjnych *Versiculi*; wreszcie — dostrzeżone, przynajmniej w *Trenie*, „właściwe sobie [tj. muzie Szymonowicowej] piękności”. Nie formułowaną motywację Bielowskiego uzupełnił Korneli Heck wywodem o zwrocie Szymonowica ku poezji religijnej „pod wpływem rozmyślań nad zbliżającą się śmiercią i odpowiedniego kierunku w polskiej literaturze” w. XVII, rozmyślań, które sięgały

¹ W rkpsie od k. 220 pierwotna paginacja mylna; powołuję ją w wersji poprawnej, biorąc odnośne cyfry w nawias prostokątny.

² A. Bielowski, *Szymon Szymonowicz*. „Dziennik Mód Paryskich” 1847, nr 26, s. 269 (przedruk m. in. w: [K. Wójcicki], *Życiorysy znakomitych ludzi [...]*. T. 1. Warszawa 1850, s. 222, 229).

³ A. Bielowski, *Szymon Szymonowicz*. „Pamiętnik Akademii Umiejętności” t. 2 (1875), s. 173—176.

„daleko wstecz”, bo aż do roku 1614⁴. Tezę Bielowskiego—Hecka przyjmowano jako oczywiście słuszną, po wydanie „Nowego Korbuta” włącznie⁵. Ostrożniej poczynął sobie z nią jedynie Janusz Pelc. Najpierw, w osobnej rozprawie, roztrząsał za i przeciw, wyrażając m. in. opinię, że inkryminowane utwory „różnią się nieco” od klasycznego kanonu poezji Szymonowica wpływem poetyki barokowej; wysunął też przypuszczenie, że „stanowią one niejako mniej oficjalny produkt znanego poety humanisty” na użytek własny i najbliższego otoczenia; kwintesencję zaś deliberacji tego badacza zawiera zdanie, że jeśli „nie wypłyną jakieś nowe dokumenty w tej sprawie, pozostać chyba wypadnie przy hipotezie, iż najprawdopodobniej są to utwory Simonidesa”⁶. Zgodnie z takim poglądem Pelc, choć nie bez wątpliwości, wznowił je w swej edycji *Sielanek i pozostałych wierszy polskich* Szymonowica, jako drugi po Bielowskim ich wydawca, aczkolwiek na końcu tomiku i jako pozycje „przypisywane Szymonowicowi”.

Uwydatnienie hipotetyczności ich autorstwa wbrew większości własnych sugestii to gest chwalebny tym bardziej, że argumentacja, którą posługiwali się przekonani zwolennicy Szymonowicowych praw autorских, jest daleka od metodycznej nienaganności. Pozornie można ją nawet wzmocnić, opowiadając się wbrew Heckowi za poglądem Bielowskiego, iż biografią poety z tegoż rękopisu nakreślił był jego krewny⁷; bo wówczas rośnie i pewność, że towarzyszące jej utwory mają swe źródło w autografach Simonidesa, które odziedziczyła rodzina. Wszelako liczniejsze są okoliczności podważające zasadność mniemań Bielowskiego—Hecka i ostatecznej decyzji Pelca. Mniejsza nawet o przykłady mieszania tekstów różnej proveniencji w rzekomo jednorodnych kopiariuszach staropolskich (by pozostać przy Szymonowicu: *Wiejską szczęśliwość* jako jego własność opublikował ongiś tenże Bielowski, przypusz-

⁴ K. Heck, *Szymon Szymonowicz (Simon Simonides). Jego żywot i dzieła*. Cz. 2—3. „Rozprawy Wydziału Filologicznego AU” t. 37 (1903), s. 311—313.

⁵ Nawet najbezwzględniej nicujący dzieło Hecka recenzent, W. Hahn („Pamiętnik Literacki” 1903, s. 310), właśnie te szczegóły aprobował. — *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*. Piśmiennictwo staropolskie. T. 3. Warszawa 1965, s. 318.

⁶ J. Pelc, *Szymonowiczana. Sprawa kanonu polskich poezji Szymona Szymonowica*. W: *Miscellanea staropolskie*. 2. Wrocław 1966, s. 28—36. „Archiwum Literackie” t. 10; ponadto na s. 40—41 o kwestiach edytorsko-filologicznych *Carmina*. Praca ta była gotowa do druku w chwili ukazania się *Sielanek i pozostałych wierszy polskich* Sz. Szymonowica (Opracował J. Pelc. Wrocław 1964. BN I, 182) i główne jej konkluzje streścił wydawca na s. LXXX n., CVII.

⁷ Bielowski (*op. cit.*, <1875>, s. 105) mówił wprawdzie o Kasprze Sol skim, lecz i zgłoszona niżej hipoteza o autorstwie Jana Alembeka przystaje zasadniczo do poglądu Bielowskiego.

czalnie dlatego, że napotkał ją w jednym rękopisie obok *Lutni rokoszańskie*⁸), gdyż można uruchomić skuteczniejsze argumenty.

Aby celnie obrać kierunek dociekań, trzeba sobie uświadomić, że splatają się tu dwie zagadki, zarówno odrębne jak wzajem się przenikające: autorstwo dyskutowanych utworów oraz sprawca i miejsce sporządzenia ich przekazu. Sama także zagadka autorstwa wierszy religijnych jest skomplikowana. Wszyscy badacze również bez dyskusji poczytali za oczywisty pewnik, iż owe trzy wiersze wyszły spod jednego pióra. W rzeczywistości jest to tylko hipoteza. Przemawia za nią znamieny szczegół nagłówka, podobna treść, datowanie powstania każdego z nich (cecha bardziej indywidualna niż powszechna u poetów XVII w.), i to powstania w tej samej porze roku, około Wielkanocy⁹, wreszcie mieszczące się w czasie działalności pisarskiej jednego człowieka. Poza tym jednak wyłaniają się różnice. Na pewno jedynie dwa utwory, mianowicie *Versiculi* i *Tren*, poziomem artystycznym i — o czym niżej — miejscem powstania są sobie bliskie. Walory zaś literackie przekładu *Dies irae* nie umywają się do tamtych (o czym także niżej), a lokalizować go można zaledwie pośrednio. Albowiem, wbrew dotychczasowej praktyce, wiedzącą jest heurystyczna zagadka druga. Wszakże jeśliby całość powstała gdzieś daleko od pieleszy Szymonowicowych, to tym chaotyczniej nawarstwiać się mógł jej miąższ i łatwo przybrać charakter *silva rerum*, co musi zaostriżyć ostrożność w postępowaniu badawczym i jego konkluzjach.

Manuskrypt Ossolineum 1218 I, mały kwartant, to w większej części oczywisty kopiariusz bez jawnych znaków proveniencyjnych. W swej dzisiejszej postaci stanowi on fragment wyrwany z obszerniejszego woluminu, czego jedynym śladem jest dawne foliowanie. Poglądy na ilość rąk, które go ongiś wypełniły, są najczęściej zgodne co do tego, że było ich więcej niż jedna. Mniemanie takie imputowały przede wszystkim cechy tekstów *Carmina*, a dokładniej — tekstu przerabianego tłumaczenia sekwencji *Dies irae*, oraz odrębne pono pismo utworu zamykającego kopiariusza. I tak: Bielowski przypuszczał, że owe teksty „jeśli nie są autografem, zdają się przynajmniej mieć własnoręczne autora poprawki”, a poza tym pisała je — jak wszystkie — jedna ręka, z wyjątkiem „znacznie później” zanotowanej pozycji ostatniej¹⁰. Heck przyjął, iż

⁸ Tak, niewątpliwie trafnie, domyślał się J. Łoś (wstęp do: Sz. Szymonowicz, *Sielanki (1614) i inne wiersze polskie*. Kraków 1914, s. VI—VII. BPP (68).

⁹ Heck (*op. cit.*, s. 317) sformułował to tak, jakoby wszystkie trzy utwory pozostawały „w ścisłym związku ze świętem Wielkiejnocy”. Nie jest to słuszne, albowiem *Dies irae* w liturgice roku kościelnego rozbrzmiewa podczas świąt i obzędów rekwalnych.

¹⁰ Bielowski, *op. cit.*: (1847), s. 269; (1875), s. 106, 173.

„rękopis sporządzono raczej z polecenia nieznajomej osoby, która tekst odpisany kolacjonowała i poprawiała według autografów poety”¹¹. Pelc wyodrębnił działanie dwóch piór w zapisie przekładu *Dies irae*; to drugie wprowadziło do manuskryptu niektóre poprawki¹². Być może, iż nie dało się zwieść wytrawne oko Wojciecha Kętrzyńskiego, co by wynikało z jego niezbyt, prawda, precyzyjnego orzeczenia, że kodeks był „pisany przeważnie jedną ręką w XVII wieku — tylko k. 1—5 pochodzą z XIX w.”¹³. Moim zdaniem, jedno pióro XVII w. wniosło do kopiarusza całą współczesną sobie zawartość, nie wyłączając poprawek i pozycji końcowej. Optyczne różnice pisma są rezultatem szeregu przyczyn: stosowania odmiennego duktu w polskich i łacińskich tekstach, rozmaitego „formatu” znaków oraz ich kondensacji, niejednolitego modelowania kilku tych samych, dużych zwłaszcza, liter nawet w obrębie pojedynczego tekstu, nierównej intensywności inkaustu, wreszcie dystansu w czasie, jaki dzieli pozycję ostatnią od poprzednich.

Tożsamość ręki w świetle zgodności cech pisma — to wstępna konstatacja robocza. Spójna z nią jest konstatacja druga: piszący dążył do tego, by wszystkie teksty lub ich autonomiczne składniki zmieściły się na pełnych stronicach. Osiągał to bądź stosując różną wielkość liter, bądź zgęszczając lub rozrzedzając teksty. Podejmowane w tym celu starania są wyraźne. I tak np. parę zaledwie wyrazów tytułu *Simonis Simonidae odae duae* rozrzucił kopista na k. [210]v, zbitą zaś kolumnę *Epithalamium [...] Sigismundi III [...]*, liczącą na k. [240]r wersów 41, zgniótł na odwrocie do pojemności 50 wersów, aby koniec utworu pokrył się z końcem karty. *Vita Simonis Simonidae*, mimo znacznego zwięzienia jej ostatnich 6 wersów, zakończyła się kilka centymetrów ponad dolnym marginesem k. [225]r — i oto lukę zapełniła notatka [*Adamus Bursius*], na pozór ni stąd ni zowąd dorzucona, gdyż jakkolwiek Burski — znakomity wychowanek, mistrz i doktor Akademii Krakowskiej, od r. 1597 profesor w Zamościu — był ciotecznym bratem Simonidesa, to przecież nie żył już od 1611 roku. W 22 na 23 takie miejsca były to usiłowania skuteczne; jedyny wyjątek czyni 7 wersów *Repotia Zamosciana*, które przelały się z lica na odwrocie k. [244], odejmując jego część kolejnemu utworowi. Do homogenicznych cech manuskryptu należą chyba jeszcze inne zabiegi redakcyjne. Tytuł *Vita Simonis Simonidae* (k. [224]r — [225]r) otrzymał

¹¹ Heck, *op. cit.*, s. 312, przypis 3.

¹² Pelc w: *Sielanki*, s. 222; milczy jednak o tym szczególnie w swoich *Szymonovicjanach*.

¹³ W. Kętrzyński, *Katalog rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*. T. 3. Lwów 1898, s. 426. Ostatnio również Pelc (*Szymonovicjana*, s. 31) o końcowej pozycji manuskryptu: „jest to późniejsze pismo tej samej ręki (o wiele silniejsze są podobieństwa, a różnice stosunkowo mniej ważne)”.

od piszącego dodatkową notkę o przeznaczeniu tej biografii, nagłówkę *Carmina* zaś, zrazu złamany w dwa symetryczne rządkie, uległ niebawem (bo pismo jest drobniejsze, lecz dukt i odcień inkaustu identyczne) zdeformowaniu przez dopisek wybiegający przy rzędki dolnym aż na margines: „*ex plurimis nonnulla*”. Wszystko to znakomicie przystaje do twierdzenia o jednym piórze, które wypełniło kopiarz i wymierzyło układ jego zawartości.

Wykrycie paginowego jej komponentu przywodzi dalszą, ważną konstatację. Dwa z tekstów, mianowicie przekład *Dies irae* i pozycja końcowa, to utwory *in statu nascendi*. Sekwencja do w. 52 (strofa 13) posiada nowe warianty i szereg drobniejszych poprawek. Tokowi łacińskich strof pozycji końcowej towarzyszą pisane wciąż tą samą ręką mnogie oboczne odmianki pojedynczych słów i zdań, a końcowej strofie — aż trzy całkiem nowe wersje. Otóż przy obu tych pozycjach ujawniony komponent zadziałał uderzająco natarczywie. Pierwotny rzut tłumaczenia *Dies irae* kończył się dokładnie w połowie k. [220]r. Od tego miejsca zaczął się ciąg innowacji, które urywają się nie wypełniając *verso* karty, wobec czego piszący jakby „dosztukował” kolumnę szczególną zamaszystością duktu w notce o ewentualnej kontynuacji przeróbek. Podobnie postąpił on na k. [248]r: pierwsze „*Amen*” pozycji ostatniej przypadło prawie na połowę stronicy — i odtąd potoczyły się jeszcze nowe propozycje, zamknięte, już na spodnim brzegu karty, wzmianką o melodii.

Czy te, tak ukształtowane teksty są zwykłą kopią? Zaskakująca byłaby bądź pietystyczna jej wierność wobec pierwowzoru, bądź wielce swobodny sposób traktowania cudzej własności autorskiej. Z przemyślenia kilku możliwości wyłania się inny, alternatywny wniosek: oba utwory (*Dies irae* i pozycja końcowa) albo stoją bardzo blisko swych pierwowpisów, albo — co do odmianek sekwencji i całej ostatniej pozycji — zgoła są pierwowpisami, a zatem autografami autora. Wyjaśnienie ich stanu redakcyjnego tym faktem zarysowuje się nader naturalnie. Warto dodać, iż w obydwu utworach ostały się miejsca, których brzmienia piszący nie rozstrzygnął definitywnie i mimo wprowadzania zmian nie wykreślił wcześniejszych odpowiedników. Można by wprowadzić przypuszczać, że przekład *Dies irae* przybrał aktualny kształt dopiero przy sposobności kopiowania pierwszej jego redakcji, gdyby nie, po pierwsze, licha jakość tych zmian, podczas gdy *Versiculi* i *Tren* (w takiej koncepcji od nich starsze) reprezentują przyzwoitą pracę wierszopiską; a po wtóre, gdyby nie niewykorzystanie stronicy do reszty na ich kontynuację. W każdym razie oba teksty nie pogubiły jeszcze warsztatowych „wiorów”, co niechybnie by się stało przy wielokrotnym uprzednio powielaniu oryginałów. Tak więc co najmniej bliskość tych pozycji do ich pierwowpisów — to kolejne założenie. Wszelako opiera się ono tylko na dwóch utworach,

z których jeden (pozycja końcowa) nie może być dziełem Simonidesa, drugi zaś — jest nim tylko przypuszczalnie. Co z pozostałymi?

Z dziewięciu pierwotnych pozycji bibliograficznych kopiariusza sześć odnosi się *sine dubio* do Szymonowica (k. 210r — 218v: *Odae duae*; k. [224]r — [225]r: *Vita Simonis Simonidae*; k. [225]v — [237]r: *Divus Stanislaus*; k. [237]v — [241]v: *Epithalamium [...] Sigismundi III [...]*; k. [242]r — [244]v: *Repotia Zamosciana*; k. [244]v — [245]v: *Funus Sigismundi Solikowski a Solki*), jedna posiada luźniejszy z nim związek (k. [225]r: notka o Adamie Burskim), jedna — hipotetyczny (*Carmina*), ostatnia (k. [246]r — [248]r) nie ma żadnego. Wszystkie niewątpliwie utwory Szymonowica opatrzył kopista nazwiskiem autora. Natomiast właśnie *Carmina* oraz *Vita Simonis Simonidae* z notką o Burskim tudzież pozycja końcowa osoby autora wprost nie podają. Bacząc na gdzie indziej celową pracę redakcyjną twórcy kopiariusza i na okoliczność, że anonimowa *Vita* i anonimowy tekst ostatni nie są pióra Simonidesa, braku tego nie można ani zaliczyć do przypadków, ani objaśniać przekonaniem kopisty, że otoczka szymonowicianów dostatecznie wskazuje autorstwo również anonimowych trzech wierszy religijnych. Prawda, że w przeciwieństwie do tamtych *Carmina* powstały za życia poety, ale prawdą jest i to, że niesporna własność autorską w kopiariuszu regularnie potwierdza przy tytułach jego imię.

Jak wynika z powołanych wyżej cytatów, Bielowski i Heck uważali za pewnik, że kopia miała bezpośredni związek z autorem reprodukowanych utworów bądź z autografami Szymonowica, ponieważ jej teksty poddawano poprawkom. Czy obaj ograniczali zakres tego związku do *Carmina*, czy rozciągali na wszystkie utwory Simonidesa — nie jest całkiem jasne. Chociaż bowiem niektóre pozycje manuskryptu (*Divus Stanislaus*, *Epithalamium*, *Repotia*) mogły być, jedna zaś (*Odae duae*) na pewno była odpisem już z druku¹⁴, nie zbadali oni stosunku kopii do

¹⁴ Stwierdził to już Heck (*op. cit.*, s. 60, przypis 4; 124, przypis 4). Zob. też W. Weintraub, *Anglik — przyjaciel Szymonowicza*. W zbiorze: *Szymon Szymonowicz i jego czasy. Rozprawy i studia*. Zamość 1929, s. 73 n. Jak wiadomo, do r. 1929 znany był unikalny egzemplarz tej edycji w Bibl. Miejskiej w Bremie (Estr. XXX, 346). Według Weintrauba (s. 82, przypis 12) odpis jest „bardzo wierny, kopista na odwrocie pierwszej strony przepisał nawet okładkę”.

Z czterech wymienionych tutaj pozycji wyrywkowo porównałem z drukami odpisy *Divus Stanislaus* i *Epithalamium*. Różnice występują niekiedy w pisowni (typu: *Cyntia* — *Cynthia*, *Præpetibusque* — *Praepetibusque*, & — *et*) i w interpunkcji. Uchwycone odmianki poważniejsze: 1) *Epithalamium*: druk k. A4v: „*Te fore, qui priscum referas pietatis honorem*”, rkps — „*...amorem*”; 2) *Encomia*: w rkpsie brak większości tekstów towarzyszących (wierszy K. Kańskiego i K. Janickiego, dedykacji B. Maciejowskiemu oraz dodanego na końcu edycji *Carmen* P. Rojzjusza), z ważnym atoli wyjątkiem: jest w kopiariuszu list Sz. Szymonowica

tekstów drukowanych, a zresztą poprawki — raczej wymazania *lapsuum calami* — widoczne są na wielu stronicach przekazu. Według Pelca dostęp kopisty do autografów poety legitymuje *Funus*, które do r. 1875 pozostawało nie znanym skądinąd *ineditum*¹⁵. Ten argument wspierają także *Odae duae*, gdyż, napisane w r. 1600 lub 1601, wyszły drukiem dopiero w r. 1608 aż w Hanau, jako edycja o bardzo małym i nie przeznaczonym do sprzedaży nakładzie, i kto wie, czy jakiś ich egzemplarz dotarł do Polski oprócz właśnie autorskiego, jeśli sprezentował go poecie wydawca, Thomas Seghetus, kiedy w r. 1611 odwiedzał Szymonowica w Zamościu¹⁶; w każdym razie odpis wywodzi się *expressis verbis* z edycji. Bliską tedy prawdy może się wydawać teza, że twórca kopiariusza czerpał jego zawartość z najlepszego źródła. Logicznym stąd wnioskiem byłoby twierdzenie, iż dzisiejszy manuskrypt Ossolineum sporządzono tam, gdzie przechowywano autografy i rzadkie okazy wydań utworów Simonidesa; krótko mówiąc, że powstał on w Zamościu albo we Lwowie. Brak jednakowoż nieodbitego dowodu, że *simonidiana* owego rękopisu są bezpośrednią kopią oryginałów, natomiast — co mieć będzie kapitalne znaczenie dla sprawy autorstwa *Carmina* — niektóre wskazówki kopiariusza lokalizują jego powstanie z dala od Zamościa i Lwowa.

Pierwsza, a zarazem najwątliwsza z nich, to chronologiczny rozkład tekstów. Jest on z grubsza dwudzielny, co demonstrowa daty: 1608, 1608, 1614, 1619, 1622, 1630, 1630, 1604, około 1580, 1592, 1592, 1594, 1637. Odtworzenie sytuacji, w której teksty tak się uszeregowały, jest trudne, lecz zdaje się tu zdradzać parokrotny dopływ materiałów wciąganych w kopiariusz. Dodawszy, że zestaw pewnych szymonowicianów jest bardzo niekompletny, trzeba by przyjąć, iż odpisujący nie bezpośrednio i nie do woli gospodarował w autografach poety, tylko zdany był na czyjeś pośrednictwo; a jeśli działo się tak sporadycznie, to czyżby drogą korespondencji? To więc pierwsze zastrzeżenie.

do S. Grochowskiego napisany w r. 1604 z okazji przygotowywanego właśnie wydania utworu i w wydaniu tym ogłoszony; interpunkcja w tekście Bibl. Ossolineum bliższa jest drukowi niż innemu przekazowi w rkpsie Bibl. Jagiellońskiej nr 2363, a co więcej — druk i tekst Ossolineum mają identyczny układ w. 8 XX, który w rkpsie Bibl. Jagiellońskiej (uważanym pono za autograf poety) uległ doraźnej zmianie. Skłonny tedy jestem twierdzić, że nasz kopista szymonowicianów opierał się głównie na drukach; wyjątek stanowiłoby *Funus*, którego wydanie z XVI—XVII w. nie jest znane. — O problemie stosunków drukowanych i rękopiśmiennych przekazów twórczości Simonidesa milczy W. Hahn, *Projekt krytycznego wydania zbiorowego łacińskich poematów Szymona Szymonowicza (Simonis Simonidae Bendoński carmina)*. „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU” 1947 (1948), s. 326—328.

¹⁵ Pelc: w: *Sielanki*, s. LXXXI; *Szymonoviciana*, s. 35.

¹⁶ Weintraub, *op. cit.*, s. 78—79.

Drugie odnosi się do autorstwa życiorysu Szymonowica. Bezimiennego biografa zmarłego poety Bielowski z miejsca nazwał „lwowianinem”, po czym wyraził domysł, że był nim Kasper Solwski (zm. 1657), profesor Akademii Zamojskiej, siostrzeniec i — według współczesnego świadectwa (Bazylego Rudomicza) — spadkobierca znacznej części nie ogłoszonej spuścizny literackiej Simonidesa; życiorys swego wuja nakreślił „*in gratiam E[xcellentis] D[omini] Wolfovici*”, znamienitego również „lwowianina”¹⁷. Autorstwo Solskiego negował Heck, którego zdaniem liczne błędy życiorysu godzą w domysł o napisaniu go przez członka rodziny poety¹⁸. Otóż pomyłki biografa wcale nie są tak liczne, a popełnione — wytłumaczalne choćby pośpiechem (życiorys ów powstał „*uno vespere*”, zatem chyba bez grzebania się w dokumentach). Atoli gdyby koneksjami rodzinnymi mierzyć kompetencje żywotopisa, to — moim zdaniem — co najmniej równie dobrze mógł nim być Jan Alembek (zm. 1636), padewczyk, konsul lwowski, żonaty z Anną Szolcówną, siostrzenicą poety. On to czuwał nad złożoną we Lwowie częścią schedy po zmarłym i skutecznie zabiegał o partycypowanie w spadku¹⁹, on także podwójnie spokrewniony był z pierwszym w mieście rodem patrycjalnym Szolc-Wolfowiców jako syn Katarzyny Wolfowicówny; co zaś najistotniejsze — był sam wierszopisem oraz zapamiętałym zbieraczem, kronikarzem i pamiętnikarzem²⁰. Jakiemuś ze swych krewniaków po kądzieli sporządziłby na żądanie *curriculum vitae* człowieka, którego rodzony brat Andrzej miał za żonę Annę Wolfowicównę. Lecz i tu brak ostatecznego rozstrzygnięcia. Wybitni Wolfowice żyli nie tylko nad Pełtwią. Najgłośniejsza spośród nich znakomitość to krakowianin Andrzej Wolfowic (zm. 1645/46), padewczyk, doktor filozofii i medycyny, w latach 1605—1606 profesor Akademii Krakowskiej, człowiek o rozległych zainteresowaniach, przede wszystkim lekarz, słynny w kraju i za granicą: „*Regno huic & doctissimis Italiae aesculapiis clarissimus*” — jak mówi o nim Starowolski²¹. Danych o personie zmarłego mógł zapragnąć choćby z pobudek zawodowych, skutkiem renomy umiejętności medycznych — znajomego

¹⁷ Bielowski, *op. cit.* (1875), s. 105.

¹⁸ Heck, *op. cit.*, cz. 1. „Rozprawy Wydziału Filologicznego AU” t. 33 (1901), s. 23, przypis 1. Wątpliwości te podważa Pelc (*Szymonowiczana*, s. 33—34).

¹⁹ Zob. list J. Alembeka do J. Iwaszkiewicza, datowany we Lwowie 8 V 1629 (w: Bielowski, *op. cit.* <1875>, s. 158—159).

²⁰ O J. Alembeku (vel Alnpeku itp.) zob. m. in. W. Łoziński, *Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie*. Lwów 1892, s. 119 n. — L. Charewiczowa, *Alembek [...] Jan. W: Polski słownik biograficzny*. T. 1. Kraków 1935, s. 74—75.

²¹ Sz. Starowolski, *Laudatio Almae Academiae Cracoviensis*. Cracoviae 1639, s. 17. — O A. Wolfowicu zob. m. in. J. Lachs, *Polscy uczniowie Padewskiej Szkoły Lekarskiej*. „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” t. 1 (1924), s. 288.

mu może za życia — Simonidesa²², o której napomyka także anonim. Na upartego więc osoby autora tudzież odbiorcy *Vita* upatrywać by wolno i poza Lwowem, ale — przynajmniej — lwowska jej proveniencja ma za sobą więcej dobrych argumentów i przerzucanie jej gdzie indziej to również jedynie hipoteza. Natomiast dalsze wskazówki co do miejsca powstania kopiariusza są już wcale solidne. Tkwią one namacalnie w pozycjach 4 (czyli w *Carmina*) i 9.

Ta ostatnia, chronologicznie najpóźniejsza pozycja, przez badaczy całkowicie ignorowana, to *Summa Sacri Rosarii iambico dimetro comprehensa in gratiam admodum R[everendi] [Domini] Suchodolski praepositi Visnic[ensis] [...]*²³, datowana 20 czerwca 1637. Jak już stwierdzono, tekst tego utworu, w którym autor starał się zamknąć tajemnice różańca, jeśli nie jest wprost pierwowipsem (autografem swego twórcy), ma chyba za bezpośrednią podstawę autograf. Gdzie zatem powstała *Summa Sacri Rosarii*?

Adresat *Summy* to Jan Suchodolski, już w r. 1623 proboszcz w Wiśniczu Lubomirskich²⁴, ten sam Suchodolski herbu Junosza, który w chwili przyjazdu na dekanat sądecki 1647 r. piastować będzie (przynajmniej od pięciu lat²⁵) godności dziekana wielickiego, prepozyta niepołomickiego, plebana w Niegardowie oraz sekretarza J.K.M.²⁶ Skąpe szczegóły z biografii Suchodolskiego, jakie udało się zebrać bez gruntownych poszukiwań, ograniczają terytorium jego działalności do diecezji krakowskiej, w której zamieszkał około r. 1620, ciesząc się sławą świetnego kaznodziei i oratora²⁷. Tutaj musiał się także obracać anonimowy autor *Sum-*

²² Zob. S. Łempicki, *Lekarska sława pana Simonidesa*. W: *Renesans i humanizm w Polsce*. Warszawa 1952.

²³ Ani Bielowski (*op. cit.* <1875>, s. 106), ani W. Kętrzyński (*op. cit.*), ani ostatnio Pelc (*Szymonowiciana*, s. 31) nie podali pełnego tytułu *Summy*, bez wielokropka czy *illegibile* opuszczając m. in. istotnie bardzo trudno czytelny jego składnik, w oryginale ujęty w nawias; wszyscy trzej błędnie też publikowali lekcję „*Vislicensis*” zamiast wyraźnego „*Visnic[ensis]*”.

²⁴ Zob. J. Ostrowski, *Żal pogrzebowy przy trumnie [...] Paniej Zofiej księżnej z Ostroga Lubomierskiej [...]*. W Krakowie 1623; k. A1v: przedmowa do księżny Ostrogskiej, matki zmarłej, datowana w Krakowie 20 II 1623, z podpisem: „[...] x. Jan Suchodolski, proboszcz wiśnicki”.

²⁵ J. Wiśniewski, *Dekanat miechowski*. Radom 1917, s. 157.

²⁶ H. Krocowski, *Aeternus honor [...] Domino Joanni Suchodolski [...]*. Cracoviae 1647. Zob. też K. Niesiecki, *Herbarz polski*. T. 8. Lipsk 1841, s. 359. Prace L. Młynka (*Dzieje parafii wielickiej w zarysie*. Kraków 1935) i K. Sinko-Popielowej (*Kościół w Niepołomicach*. Kraków 1938 <odbitka z „Rocznika Krakowskiego” t. 30>) nie wymieniają Suchodolskiego.

²⁷ Por. Krocowski, *op. cit.*, k. B2v: „*quoties per hos triginta paene annos [...]*”. Z tegoż źródła wynika, że Suchodolski otarł się o dwór królewski, brak zaś informacji o spodziewanych studiach sekretarza SRM, przypuszczalnie zagra-

my Świętego Różańca. On sam zapewne również nosił rewerendę albo habit, skoro podjął takowy temat i zadbał o praktyczne spożytkowanie swej elukubracji, podając w zakończeniu: „NB. *Canitur sicut »O gloriosa Domina«*”. Jednakże jeśli rewerendę, to nie jezuicką. Długotrwała i niesłuchanie zażarta, bo nawet nie bez rozlewu krwi toczona, walka między Akademią a TJ ucihła zaledwie przed trzema laty (1634). Podzieliła ona na nierówne partie przede wszystkim opinię miejscową i dookolną. Suchodolski należał do zdecydowanych stronników Almae Matris. W okresie najostrzejszego rozognienia jej starć z jezuitami, mianowicie w r. 1629, nader bezpardonowym wystąpieniem w kazaniu u ojców karmelitów w Krakowie, kiedy to „*poenas Dei, quibus Regnum affligitur, in eos referebat, qui sunt hostes Academiae, [atque] multa contra Regem et contra [...] Societatem [...] effutierat*” naraził się tak, iż tylko dzięki wstawiennictwu swego patrona, wojewody ruskiego Stanisława Lubomirskiego, i jego matki (słynnej z miłosierdzia Anny z Branickich) uszedł represjom²⁸. — Jeśli więc habit, to może karmelicki: wiadomo, że właśnie w Wiśniczu temu zakonowi wspaniała klasztor — spełniając śluby chocimskie — ufundował tenże Lubomirski²⁹, on też walczył się przyłożył do budowy klasztoru karmelitów bosych w Krakowie³⁰, i stąd może znajomość wiśnickiego proboszcza z konwentem krakowskim, który także stał się sprzymierzeńcem Akademii³¹; albo habit dominikanów, ci bowiem szczególnie szerzyli kult różańca, dostarczyli dworowi Lubomirskich preceptora (Jana Charzewskiego)³² i dłuższy czas, bo do r. 1631, byli niezłomnymi socjuszami Akademii, po kilku zaś latach nic już nie wadziło naprawieniu z nią komitywy. Habit czy rewerenda — to na razie rzecz drugorzędna; istotny jest fakt, że ta pozycja kopiariusza wiąże się z Krakowskiem. Ponieważ nadto jest ona bliska swemu pierwopisowi

nicznych, gdyż matrykuły Akademii Krakowskiej go nie rejestrują. Skądinąd można przypuszczać, że w Krakowskiem był on „adweną” (Suchodolscy herbu Junosza mają swe gniazdo rodowe w Dobrzyńskiem) i że całej jego karierze mecenasowali przede wszystkim Lubomirscy.

²⁸ J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów [...] T. 4*. Kraków 1899, s. 331—332. „Scriptores Rerum Polonicarum” t. 17.

²⁹ Zob. W. Czermak, *Młodość Jerzego Lubomirskiego. (1616—1636)*. „Kwartalnik Historyczny” 1894, s. 32.

³⁰ Zob. H. Pruszczyk, *Klejnoty stołecznego miasta Krakowa albo Kościoły [...] Kraków 1861*, s. 20.

³¹ Zob. J. Muczkowski, *Bractwa jezuickie i akademickie w Krakowie*. Kraków 1845, s. 15 n. — H. Barycz, *Historia szkół nowodworskich od założenia do reformy H. Kołłątaja. (1588—1777)*. Kraków 1939—1947, s. 92—93.

³² Czermak, *op. cit.*, s. 41. Sam Charzewski był bakałarzem, mistrzem i doktorem filozofii (1622) tudzież profesorem (tak w r. 1636) Akademii Krakowskiej (*ibidem*, s. 63).

(jeśli nie identyczna z nim), chronologicznie najmłodsza i literacko mierzona — a przecież kierunek przemieszczania się tekstów biegnie naturalnie od źródeł wartościowych ku późniejszym niż na odwrót — więc chyba zasadna będzie konkluzja, że *Summę* wciągnięto do kopiariusza w okolicach miejsca jej przeznaczenia. Zatem najpóźniej w r. 1637 kopiariusz znajdowałby się w Krakowskim. Skoro zaś z tym skojarzyć wykazany już charakterystycznie łamany rozkład dat jego zawartości, gromadzonej jakby porcjami na odległość przynajmniej od autografów Szymonowica, to nie sposób oprzeć się myśli, że po prostu w Krakowskim cały ów kopiariusz powstawał. Szymonowiciana byłaby w nim dopiero kopią kopii (ewentualnie druku), chyba że właściciel rękopisu obwoził się z nim podczas jakichś podróży do Lwowa czy Zamościa i tam na raty go uzupełniał. A gdzie zetknął się z *Carmina quaedam Polonica*?

Trzy sporne utwory różnią się między sobą czasem powstania o lat pięć i osiem *resp.* pięć i trzy *vel* osiem i trzy (1614—1619—1622). Ponieważ wybrano je *ex plurimis*, więc jeśli pochodzą z tego samego źródła, to niezależnie od tego, czy układ w nim był chronologiczny, czy również tematyczny, raczej przedzielały je inne wiersze, z lat 1615—1618 i 1620—1621. Jednakowy mimo dużego rozrzutu dat charakter odpisanych tekstów może mieć wykładnię alternatywną: iż macierzysty zbiór obejmował wyłącznie bądź w sporej części utwory religijne; iż treść religijna była w nim wyjątkiem i ona to posłużyła zainteresowanemu kopiście za kryterium ich wyboru spośród świeckiej reszty, bo przecie analizowany przekaz zawiera przeważnie świeckie pozycje i ewentualne niereligijne teksty doskonale by się doń nadawały. Opowiedzieć się przyjdzie za pierwszą możliwością, której w sukurs spieszy kilka przesłanek.

Naprzód zwrot informujący, że owe wiersze polskie powstawały „*per otium*”. Pojawia się on trzykrotnie: w nagłówku całości oraz w dwóch notkach wyjaśniających cel i tryb przekładania sekwencji o dniu ostatecznym, gdy tłumacz, niezadowolony z pierwszej redakcji, rozpoczął nową, zapowiadając, że „*in aliis [strophis] alias per otium refingetur*”, a później, gdy zaniechał nowej wersji: „*Aliae strophae immo omnes per otium melius et accuratius refingi poterunt*”. Supozycja, że kopista wciągnął ten zwrot do nagłówka całego cyklu, generalizując wymowę uwag przy pierwszym z utworów, byłaby fałszywa. Według not, „*per otium*” miano dokonać tylko przeróbki gotowego tekstu, według nagłówka zaś — odbywało się tworzenie *Carmina*. Takiej informacji najsmadniej udzielić mógł sam autor!³³ To jest ów wzmiankowany już element nagłówka,

³³ Zob. Pelc, *Szymonowiciana*, s. 34: „Tak mógł pisać przede wszystkim sam autor, ewentualnie osoba bardzo blisko z nim związana, świadoma tajników jego żywota, niejako znająca kalendarium jego życia”.

który świadczy o wspólnym autorstwie wszystkich trzech wierszy. W zwrocie „*per otium*” nie odczuwa się tutaj znanej skądinąd minoderii lub asekuracji pisarskiej, gdyż robota pozostawała w ukryciu. Zdaje się prawdopodobniejsze, że rymopis *ex professione* zajmował się czym innym, a jeśli trudził się pisarstwem, to odmiennego rodzaju, wiersze polskie zaś układał gwoili bogobojnego odpoczynku bądź dla cudzych potrzeb religijnych. Miałyby trzy zachowane utwory stanowić szczątki „mniej oficjalnej” produkcji „znanego poety humanisty”? Anonim dopiero z biegiem lat nabrał w niej pewnej biegłości; najwcześniejszy *Dies irae* — z roku, kiedy tłoczono Szymonowicowe *Sielanki* o nieposzlakowanym artyzmie — zdradza rażące niedostatki i utyka przy ich usuwaniu. Poza zarzuceniem formy oryginału, a więc i jej zespolenia z melodią, wystarczy wytknąć takie rymy przekładu, jak w wersji pierwotnej: *prorok — wyrok* (w. 3—4), *hierozolimskie — syjońskie* (75—76), zaś w poprawionej (!): *ostateczny — wieczny — świadczy* (1—3), *rozpuści — juści — wszyscy* (9—11), *Panie — wygnanie — na mię* (33—35), *srogi — drogi — nagrody* (37—39). Owej niezdarności Heck nie bez racji wprost uragał: „Istna [...] dhubanina poetyczna! przy tekście tak mało trudności przedstawiającym, prawie niegodna nazwiska Szymonowicza”³⁴. Rzecz tłumacz zapewne zarzucił, może na skutek spopularyzowania się czyichś gładszych przekładów pieśni³⁵. Dwa późniejsze utwory są bardziej udatne; powszechnie podnoszono zwłaszcza walory *Trenu*³⁶.

Zmaganie się z kształtem sekwencji *Dies irae*, aby przykroić ją, „*ut Polonice recini possit*”; wierszowanie modłów brewiarzowych dla mniszek; wymóg bądź nawyk, by *otium* wypełniać pracą, czyli po prostu go unikać, co przywodzi na myśl znane reguły zakonne — wszystko to nasuwa podejrzenie, że parający się tym człowiek także chadzał w sukni duchownej, a potęgują je dalsze jeszcze okoliczności.

Ważną bowiem przesłanką do wniosku o autorstwie Szymonowica, nie rozwijaną zresztą obszerniej przez Pelca, był w oczach badaczy adres godziniek o męce Chrystusa, skomponowanych mianowicie „*propter moniales ad Sancti Andreae*”. Bielowski twierdził, iż to „dla klasztoru lwowskiego panien bernardynek przy kościele Św. Andrzeja”³⁷. Heck dorzucił, że autor ułożył je „dla lwowskich bernardynek, czyli raczej klarysek, bo tak się nazywały po zreformowaniu w r. 1605”, gdyż Simonides miał z nimi związek: jego bratanica, „*mente capta*”, żyła u nich pod ku-

³⁴ Heck, *op. cit.*, cz. 2—3, s. 315.

³⁵ Np. S. Grochowskiego w *Hymnach kościelnych* (Kraków 1598).

³⁶ Zob. Bielowski, *op. cit.* (1847), s. 269. — S. Łaguna [w r. 1875], *Pisma*. Warszawa 1915, s. 461. — Heck, *op. cit.*, cz. 2—3, s. 317. — Pelc, w: *Sielanki*, s. LXXXIV.

³⁷ Bielowski, *op. cit.* (1875), s. 192.

ratelą, jej córka zaś była tam mniszką³⁸. Pelc powtórzył tylko szczegół, iż chodzi o zakonnice „przy kościele Św. Andrzeja we Lwowie”, bernardynki *vel* klaryski³⁹. Osobliwie kombinacja Hecka okazuje się nieścisła. Krewne Szymonowica żyły ewidentnie w konwencie zreformowanych bernardynek (zwanych zwyczajowo m. in. pannami św. Klary⁴⁰) przy kościele pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP⁴¹, gdzie formalny klasztor istniał od 1606 roku⁴². Tercjanki lwowskie miały też kiedyś (1584 r.) własną kaplicę Św. Zofii, jednak stojącą podówczas pustką⁴³. Kościół parafialny pod wezwaniem Św. Andrzeja we Lwowie łączył się z męskim klasztorem bernardynów⁴⁴, lecz przecież notka przy odnośnych *Versiculi* dotyczy się mniszek („*moniales*”), nie mnichów. „Mniszki przy Św. Andrzeju” — toż to klaryski krakowskie! Zakon ten do końca XVIII w. nie miał siedziby we Lwowie; jego konwent najbliższy ziemiom Szymonowica istniał w Zamościu dopiero od 1676 roku⁴⁵. W Krakowskie — czego nie negują Bielowski, Heck i Pelc — prowadzi i ostatni utwór cyklu, *Tren Świętej Maryjej Magdaleny*, „we Wroninie napisany”, czyli najpewniej we Wroninie Wielkim, wsi w pow. miechowskim, opodał Proszowic, albo we Wroninie Małym *vel* Wronińcu — tuż obok leżącym folwarczku⁴⁶. Było to od wieków uposażenie krakowskich ducha-

³⁸ Heck, *op. cit.*, cz. 2—3, s. 315—316.

³⁹ Pelc: w: *Sielanki*, s. LXXXII, 226; *Szymonowicziana*, s. 29, 35.

⁴⁰ Zob. np. T. Pirawski, *Relatio status Almae Archidioecesis Leopoliensis* [1615]. Edidit C. I. Heck. Leopoli 1893, s. 50, 123. — J. Skrobiszewski, *Vitae archiepiscoporum Haliciensium et Leopoliensium*. Leopoli 1628, k. Pir. — *Genealogia olim Simonidae* (Bielowski, *op. cit.* (1875), s. 210). — Zob. też W. Łoziński, *Sztuka lwowska w XVI i XVII wieku. Architektura i rzeźba*. Lwów 1898, s. 70.

⁴¹ Zob. dokument działu spadku po Sz. Szymonowicu, datowany w Zamościu 4 VII 1629. (Bielowski, *op. cit.* (1875), s. 211). — Cyprian Damirski, *Cudotwórca kraju sarmackiego, bł. sługa boży Jan z Dukle [...]*. Zamość 1673, s. 44—45.

⁴² Zob. I. Chodynicki, *Historia [...] miasta Lwowa [...]*. Lwów 1829, s. 390. Należy podnieść, że, jak pisze K. Kantak (*Bernardyni polscy*. T. 1. Lwów 1933, s. 266): „Lwowski dom bernardynek był [to] jedyny żeński klasztor, jaki posiadało miasto”.

⁴³ Pirawski, *op. cit.*, s. 122. — Kantak, *op. cit.*, t. 2, s. 361.

⁴⁴ Zob. Chodynicki, *op. cit.*, s. 373 n. — Kościół OO. Bernardynów we Lwowie. „Tygodnik Ilustrowany” 1867, nr 389, s. 42. — A. Prochaska, *OO. bernardyni lwowscy*. Lwów 1919.

⁴⁵ Zob. K. Kantak, *Franciszkanie polscy*. T. 2. Kraków 1938, s. 348.

⁴⁶ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego [...]* (t. 14. Warszawa 1895, s. 51—52) notuje dla XVII w. tylko dwie takie nazwy z pow. miechowskiego, a poza tym Wronin w pow. kozielskim pod Raciborzem i Wronino w pow. płońskim na Mazowszu. Biografia Szymonowica nie wykazuje związku z żadną z tych miejscowości. Opowiadając się za Wroninami z Miechowskiego, kieruję się nie dotychczasowymi

ków⁴⁷, a także jednej z dwóch kanonii katedralnych należących do Akademii⁴⁸. „W jakim celu i u kogo tam przebywał [Szymonowic], nie umiem wytłumaczyć” — wyznał Heck⁴⁹; i dziś wystarczy go zacytować. Natomiast tropy ludzi na prawdę uwikłanych w zawartość rozpatrywanej części kopiariusza tu poczynają się nakładać na siebie. Bawiąc we Wroninie, bezimienny rymopis krążył po szlakach przyszłych wędrowek ks. Jana Suchodolskiego, proboszcza w Niegardowie. Niegardów, włość bogatego klasztoru benedyktynek staniąteckich⁵⁰, leży niespełna 10 km od Wronina. W pobliskich Słomnikach mniszki przy Św. Andrzeju pobierały cło, znaczna zaś część ich dóbr skupiała się w tymże Miechowskiem⁵¹.

Tak więc „krakowska” metryka *Summy Świętego Różańca* znajduje odpowiedniki w znacznie wcześniejszych pozycjach manuskryptu. Poczet regionalnych jego znamion pomnaża na koniec jeszcze jedno, samo w sobie niewiele mówiące, lecz nie do zlekceważenia wśród innych: materiał kopiariusza wyprodukowała prawdopodobnie około 1620—1627 r. papiernia podkrakowska⁵².

W resumeji dotychczasowych założeń i wniosków autorem trzech polskich utworów religijnych z lat 1614—1622 winien okazać się raczej duchowny, który w pierwszej ćwierci XVII stulecia działał w Krakowie i Krakowskiem, nieobcy był środowisku akademickiemu, utrzymywał

przypuszczeniami (Pelc (w: *Sielanki*, s. 232) podaje je jako pewnik), lecz implikacjami innych „krakowskich” cech przekazu.

⁴⁷ Zob. m. in. S. Tomkowicz, *Zabytki budownictwa miasta Krakowa. I. Szpital S. Ducha*. Kraków 1892, s. 23, 30, 40, 41. — L. Wachholz, *Szpitala krakowskie. 1220—1920*. T. 1. Kraków 1921, s. 58, 62, 70, 71.

⁴⁸ Zob. K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*. T. 1. Kraków 1900, s. 241. — K. Pieradzka, *Uniwersytet Krakowski w służbie państwa i wobec soborów w Konstancji i Bazylei*. W: *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364—1764*. Praca zbiorowa pod redakcją K. Lepszego. T. 1. Kraków 1964, s. 132.

⁴⁹ Heck, *op. cit.*, cz. 2—3, s. 317.

⁵⁰ Zob. B. Ulanowski, *O założeniu i uposażeniu klasztoru benedyktynek w Staniątkach*. „Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego AU” t. 28 (1892), s. 99. — *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1629*. Opracowali W. Dominin, J. Kolasa, E. Trzyna, S. Żyga. Pod redakcją S. Ingłota. Wrocław 1956, s. 113.

⁵¹ Zob. *Lustracja dóbr województwa krakowskiego 1564*. Cz. 1—2. Wydał J. Małecki. Warszawa 1962—1964, s. 39, 44, 112, 115; 37—38, 71, 114. Por. dla okresu wcześniejszego J. Stoksik, *Powstanie i późniejszy rozwój uposażenia klasztoru klarysek w Krakowie w XIII i XIV wieku*. „Rocznik Krakowski” 35 (1961), mapa między s. 96 a 97.

⁵² Na moją prośbę zechciał to skonstatować prof. dr Włodzimierz Budka, któremu składam uprzejme podziękowanie.

stosunki z tamtejszym konwentem klarysek Św. Andrzeja i w chwilach pobożnej rekreacji układał dewocyjne rymy.

Człowiekiem o przybliżonych personaliach był Adam Opatowczyk (1574—1647), wychowanek, profesor, podkanclerzy i siedmiokrotny rektor Akademii Krakowskiej, doktor filozofii (1598) i teologii (1619), a ponadto kanonik i dziekan (ok. 1620) uniwersyteckiej kolegiaty Św. Anny, prowizor szkół władysławsko-nowodworskich (1624—1634, 1637—1642) i kanonik kapituły katedralnej (1638)⁵³. Wielki autorytet swej epoki w dziedzinie ascetyki oraz teologii dogmatycznej i moralnej, nie bez skłonności do fanatyzmu⁵⁴, od około 1604 r. przez lat kilkadziesiąt gorliwie sprawował funkcje spowiednika klarysek z klasztoru Św. Andrzeja⁵⁵. Należał do płodnych pisarzy. Zrazu nie stronił od wierszorstwa po łacinie, potem, przynajmniej w dziełach drukowanych, posługiwał się zwykle prozą — łacińską i polską⁵⁶. Związek z podopiecznymi mniszkami odbił się w jego twórczości bardzo silnie. Bezpośrednio dla nich i u nich pisał *Żywot i cuda W. Salomei* (1633), dedykowany ówczesnej ksieni tegoż klasztoru, Jadwidze Gniewkównie; dla nich ułożył *Fascykul nabożeństwa różnego panien zakonu Św. Klary* [...] przy kościele Św. Andrzeja w Krakowie (1633); im miał służyć jego *Posel zbawienia panien zakonnych* [...] (1644), ofiarowany ksieni Beacie Myszkowskiej, a podobno jeszcze do naszych dni ceniony przez tamtejsze siostry⁵⁷. W *Fascykule*, gdzie rozdziałki imiennie odnoszące się do świętych są stosunkowo nieliczne, nie zabrakło przecie *Nabożeństwa o świętej Magdalenie* (s. 532—535), tematu o szczególnym dla kobiet walorze parenetycznym; tutaj, jak w *Trenie*, a bez dosłownego pokrycia w *Ewangeliu* (Jan XX, 11), uczył autor, iż „Drugą rzecz Magdalena czyniła, nie tylko narzekała, ale i płakała” (s. 534).

Od razu rozjaśniłoby się wiele ciemnych miejsc dyskutowanej zagadki. Bytność autora we Wroninie — z Krakowa niekłopotliwa — nie zaskakuje. Związki z „mniszkami przy Św. Andrzeju” są oczywiste. Przekład godziniek zaspokajał potrzebę klarysek, które nader rzadko znały łacinę, a właśnie *officium* w ich praktykach religijnych zajmowało

⁵³ Zob. J. Bukowski, *Adam Opatovius, dawny akademik krakowski. Kartka z dziejów Uniwersytetu Krakowskiego*. Warszawa 1900 (odbitka z „Przeglądu Katolickiego”). — F. Bracha, *Adam Opatowski. (1574—1647). W 300-letnią [!] rocznicę śmierci*. „Nasza Przyszłość” t. 3 (1947), s. 121—144.

⁵⁴ Zob. W. Urban, *Akademia Krakowska w dobie reformacji i wczesnej kontrreformacji. (1549—1632)*. W: *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego*, s. 273.

⁵⁵ Zob. A. Karwacki, *Błog. Salomea za życia i po śmierci*. Kraków 1911, s. 144. — Bracha, *op. cit.*, s. 133.

⁵⁶ Zob. Estr. XXIII, 367—371.

⁵⁷ Zob. Bracha, *op. cit.*, s. 135.

„przedniejsze miejsce”⁵⁸. Być może dzięki temu Opatowczyk już wówczas wdrożyłby się do używania polszczyzny dla celów dydaktyczno-wychowawczych, co przejawia się za jego prowizoratu w kolegium nowodworskim⁵⁹. Zrozumiałe stałyby się wreszcie literackie *otia* tłumacza *Dies irae*. Spirytuał panien z ul. Grodzkiej, obarczony tyłu obowiązkami, pochłonięty twórczością uczoną, za *otium* mógł uznawać chwile, gdy na marginesie innych czynności składał polskie modły i pieśni (kto wie, czy jakiś ich fascykuł nie tai się w murach klasztoru, gdzie dotąd przecho-
wuje się jeden z czterech portretów ks. Adama). Prawda, iż największe natężenie jego działalności i twórczości przypadnie po okresie 1614—1622, lecz i wcześniej jest duże, a poza pisaniem drobniejszych zapewne obejmuje już przygotowywanie później wydanych ogromnych dzieł Opatowczyka⁶⁰. Był on zaś człowiekiem, którego już w r. 1609 sławiono za mrówczą pracowitość, cechą tę wynoszono także po jego śmierci⁶¹.

Na koniec, tożsamość lub znajomość z bezimiennym kolekcjonerem poezji, który umiał docierać do spuścizny po jej słynnym mistrzu, go-
dzi się tak z własnymi ambicjami wierszopiskimi Opatoviusa, jak z paru epizodami jego biografii. Jakieś bowiem więzi przynajmniej z Zamościem zadzierzgnęło i życie krakowskiego teologa. Dobijając się przez pewien czas miejsca na polsko-łacińskim Parnasie, oczywiście śledził twórczość piór wprawniejszych od swego. I on wielbił wielką postać Jana Zamoyskiego, czego wyrazem jest jego wierszowany *Triumphus Livonicus* [...] (1603)⁶². Imiennik hetmana, ale Grzymalita, któremu Opatowczyk poświęcił prozaiczno-wierszowaną *gratulatio* z okazji ingresu na arcybiskupstwo lwowskie (1604), pragnął go przed r. 1614 pociągnąć na profesurę w Zamościu⁶³. W splocie takich stosunków tkwi nawet możli-

⁵⁸ Kantak, *Franciszkanie polscy*, t. 1 (Kraków 1937), s. 248; t. 2, s. 330, 336.

⁵⁹ Zob. Barycz, *Historia szkół nowodworskich*, s. 82—83, 131; o Opatowczyku jako prowizorze także na s. 67, 78 n., 117, 137.

⁶⁰ *Żywot i cuda Wielebnego Jana Kantego* z r. 1632 i rok późniejszy *Żywot i cuda W. Salomei* — obie książki oparte m. in. na archiwaliach — liczą łącznie ponad 520 stron; *Fascykuł nabożeństwa* [...], acz formatu małej ósemki, ma prawie 1300 stron, *Tractatus de Sacramentis* (1642) — przeszło 1000, obie części *Tractatum theologicorum* (1644—1645) — ponad 700 stron każda. Drobniejsze publikacje Opatoviusa są wcale liczne. Zob. Estr. XXIII, 367—371.

⁶¹ Zob. Bukowski, *op. cit.*, s. 23. — Bracha, *op. cit.*, s. 141, 142.

⁶² Tego utworu nie miałem w ręku. Estr. i Centralny Katalog Starodruków nie wskazują miejsca przechowywania egzemplarza. Autorstwo nie wydaje mi się całkiem pewne, lecz jeszcze np. Bracha (*op. cit.*, s. 124) wymienia *Triumphus* jako dzieło Opatowczyka.

⁶³ Zob. Bracha, *op. cit.*, s. 125. Choć nie ma śladu tej sprawy w monografiach J. A. Wadowskiego i J. K. Kochanowskiego, to jednak szczegół

wość pośrednich zetknięć z samym Szymonowicem, choćby za podniętą Andrzeja Schoneusa⁶⁴ albo poprzez Jakuba Sobieskiego⁶⁵. Coś z owych kontaktów mogło trwać w latach następnych. Wreszcie, Adam z Opatowa, za którego prowizoratu, a potem rektoratu, w decydującą fazę wszedł spór Akademii z jezuitami, w czym uczestniczył sam jako *pars non parva*⁶⁶, stał w jednym obozie z prepozytem Suchodolskim i autorem dedykowanej temuż *Summy*.

Hipoteza o autorstwie Opatowczyka ma jednak również kruche ogniw, choć nie wszystkie z nich są bezbronne. Pierwsze to brak ewidentnych próbek jego wierszopistwa polskiego i ułomność talentu poetyckiego zdradzana przez wiersze łacińskie Opatoviusa, co najłapadarniej ocenił Ludwik Łętowski słowami: „poeta żaden”⁶⁷. Słuszność podobnej opinii potwierdzałyby jeszcze *Dies irae*, ale już godzinki świadczą, że z czasem autor wydoskonalił się w procederze wierszopiskim. Niebezpieczniejszy jest drugi zarzut. *Versiculi* z r. 1619 powstały „*ipsa magna hebdo-*

ten jest chyba wiarogodny: drugie dziesięciolecie XVII w. było właśnie okresem najściślejszej współpracy między obydwoma Akademiami, z których Krakowska rzeczywiście przekazywała wówczas Zamojskiej wykładowców (zob. Urban, *op. cit.*, s. 259).

⁶⁴ O kontaktach Schoneusa z Szymonowicem zob. Heck, *op. cit.*, cz. 2—3, s. 172. — H. Barycz, *Szymon Szymonowicz w Uniwersytecie Krakowskim*. W: *Prace historycznoliterackie. Księga ku czci I. Chrzanowskiego*. Kraków 1936, s. 120—121. Związki Schoneusa, ośmiokrotnego rektora Akademii Krakowskiej i teologa, z Opatowczykiem są oczywiste, a ze strony tego ostatniego poświadcza je *Multiscius Ulisses*, M. Andreas Schoneus [...]. Cracoviae 1602 (Estr. XXIII, 369).

⁶⁵ J. Sobieski, w swoim czasie „*alumnus*” Szymonowica (zob. Heck, *op. cit.*, cz. 2—3, s. 145 n.), był też w Akademii Krakowskiej w latach 1604—1606 uczniem m. in. Opatowczyka, któremu później z zaufaniem poleci swych synów (zob. H. Barycz, *Lata szkolne Marka i Jana Sobieskich w Krakowie*. Kraków 1939, s. 8, 11, 14). Opatowczyk zadedykuje mu swe dzieło *Tractatum theologicorum [...] pars prima* (1644).

⁶⁶ Zob. Barycz, *Historia szkół nowodworskich*, s. 85 n.

⁶⁷ L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*. T. 3. Kraków 1852, s. 420. Opinia podobna była już starsza i powszechniejsza, zob.: H. Juszyński (*Dykcjonarz poetów polskich*. T. 2. Kraków 1820, s. 24): „Styl rozwlekły, poezji mało, dowcipu żadnego”; F. Siarczyński (*Obraz wieku panowania Zygmunta III*. Cz. 2. Lwów 1828, s. 33): „między poetami nie zasługuje na żadne [miejsce]”; „dość lichymi” zowie te wiersze również F. M. Sobieszczański (*Opatowczyk <Adam>*. *Encyklopedia powszechna* Orgelbranda. T. 19. Warszawa 1865, s. 954), a za nim, dosłownie, anonimowy autor artykułu o Opatowczyku w *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej*. (Seria 2. T. 5/6. Warszawa 1905, s. 326). Natomiast W. A. Maciejowski (*Piśmiennictwo polskie*. T. 3. Warszawa 1852, s. 754), A. Jocher (*Obraz bibliograficzno-historyczny [...]*. T. 3. Wilno 1857, s. 208), i ostatnio Bracha (*op. cit.*, s. 135) podnoszą walory polszczyzny Opatowczyka w prozie *Posła zbawienia [...]*, istotnie bardzo poprawnej.

mada”, tj. 25—31 marca. 23 lutego t. r. uzyskiwał Opatowczyk doktorat teologii w rzymskiej Sapienzy⁶⁸. Gdzie więc pisałyby godzinki? Przejazd z Rzymu do Krakowa, w ciągu 4—5 tygodni, zwłaszcza zimą, był nieprawdopodobny⁶⁹. Słabym kontrargumentem wydaje się uwaga, iż autor rymował nie „*apud...*”, lecz „*propter moniales*”, co dzieć się mogło i w podróży, „na dyszlu”, odpowiednio do podnoszonej pracowitości Opatoviusa. I na koniec: w ten wariant niniejszej hipotezy, który wręcz utożsamia twórcę kopiariusza z autorem *Carmina*, tego ostatniego zaś — z Opatowczykiem, uderza najpierw wątpliwość, czemuż by odpisywał on własne teksty, a po wtóre, bardzo dwuznaczny wynik porównania pisma manuskryptu z autografami Adama z Opatowa⁷⁰.

Wszelako, czy hipoteza o autorstwie Adama z Opatowa okaże się celna czy chybiona, przekonywające chyba pozostanie twierdzenie, że odkryty przez Bielowskiego kopiariusz jest okazem literackiej *silva rerum*, a zatem musi upaść wnioskowanie o autorstwie poszczególnych jego pozycji pod sugestią ich sąsiedztwa; i że sporządzono go w Krakowie (w Krakowskim), a zatem tam trzeba szukać jego twórcy. Zacieśnienie obszaru kwerendy oraz wskazane kryteria wyboru ułatwią identyfikację grafologiczną i personalną. Pierwsza będzie sprawdzianem drugiej. Bez tej pierwszej bowiem rojne i wielorako sprzężone skupisko podwawelskie dostarczyłoby iście kalejdoskopowych możliwości projektowania nowych hipotez o osobie twórcy manuskryptu. Oto na przykład dane na rzecz Jana Brożka: korespondował on z Kasprem Solskim⁷¹, przyjaźnił się

⁶⁸ Zob. Bracha, *op. cit.*, s. 125—126.

⁶⁹ Z przebadanego pocztu itinerariów, ksiąg peregrynanckich, korespondencji XVI- i XVII-wiecznej dwa przykłady najszybszego przejazdu na trasie Kraków—Rzym lub z powrotem (bez względu na szlak podróży) są dla pory zimowej następujące: Jana Ocieskiego: 10 XII 1540 — 16 I 1541, tj. 37 dni (zob. K. Hartleb, *Jan z Ocieszyna Ocieski [...]*. Lwów 1917, s. 100, 115); „kuriera”, który list Abrahama Bzowskiego, datowany w Rzymie 10 I 1626, dostarczył Janowi Brożkowi 24 II t.r., tj. w 45 dniu (zob. J. Brożek, *Wybór pism*. T. 1. Opracował H. Barycz. Warszawa 1956, s. 478).

⁷⁰ Dwie krótkie własnoręczne notki łacińskie Opatowczyka (Bibl. Jagiellońska: Ms. 2157, k. 817; Ms. 2160, k. 493 — pierwsza nie datowana, druga z r. 1628) niczym nie przypominają pisma kopiariusza ze zbiorów Ossolineum. Natomiast pokwitowanie pieniężne, wystawione przez Opatoviusa w r. 1608 (Bibl. Jagiellońska, Ms. 3068, k. 59), kursywne i staranniejsze od pozostałych, wykazuje szereg cech podobnych lub identycznych z pismem kopiariusza, ale — jako odmienne od obu wyżej wskazanych notek — nie może uchodzić za jego autograf; zresztą nie posiada podpisu, wbrew informacjom W. Wisłockiego (*Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Cz. 2. Kraków 1881, s. 689).

⁷¹ Zob. Wisłocki, *op. cit.*, poz. 1964. — Barycz, *Szymon Szymonowicz w Uniwersytecie*, s. 118, przypis 2.

z wspomnianym Andrzejem Wolfowicem⁷², nie stronił od biografistyki⁷³, gromadził rozmaite materiały naukowe i literackie, był miarodajnym komentatorem Simonidesa⁷⁴ i posiadaczem rękopisu jego poematu *Divus Stanislaus*⁷⁵, a walczył w pierwszym szeregu bezkompromisowych obrońców Akademii — on, autor *Gratisa*! Ale kopiariusz wypełniła nie jego ręka⁷⁶. Albo jakież to argumenty przemawiają za Szymonem Starowolskim! Autor *Hekatonas*, który czas pewien przebywał na dworze Zamoyckiego i wciąż pielęgnował dobre stosunki z rodem kanclerza, znał niewątpliwie naszego sielankopisa i przyjaźnił się z Sol skim⁷⁷. W artykule o Szymonowicu, jaki ogłosił — i modyfikował! — w edycjach swej *Centurii*, korzystał z usług ludzi bliskich poecie, gdyż na końcu listy jego dzieł wymienił nawet „*epistolae familiares*”⁷⁸. Nasuwa się domysł, że wtajemniczonym informatorem Starowolskiego był nie Sol ski, lecz powoływany już Jan Alembek. Temu przecie konsulowi lwowskiemu w r. 1619 dedykował Szymon swe *Penu historicum*, w którego przedmowie wyrażał m. in. radość, że syn Jana — Fryderyk, karmelita bosy (!) w Kra-

⁷² Swój poemat *Casimiria* (b.m.r., ok. 1618) dedykował Brożek „*Clarissimo Domino Andreae Wolfovic Medico et Mathematico*” (Estr. XIII, 362). O związkach przyjaźni obydwu zob. Barycz, w: Brożek, *op. cit.*, s. 25, 63, oraz w samych pismach według indeksu.

⁷³ Mocno argumentowaną hipotezę H. Barycza (*Dzieło literackie Jana Brożka*. „Pamiętnik Literacki” 1954, z. 1. — Zob. Brożek, *op. cit.*, t. 1, s. 535 n.) o Brożkowym autorstwie życiorysu M. Kopernika, zamieszczonym przez Sz. Starowolskiego w drugim wydaniu *Setnicy pisarzy polskich*, aprobuje (zakładając współpracę obydwu) także J. Starnawski (*Szymona Starowolskiego „Hekatonas” i początki bibliografii polskiej*. „Roczniki Humanistyczne” 1964, z. 1, s. 140). Jak wiadomo, później, bo w latach 1637—1643, napisał też Brożek *Żywot Stanisława Grzępskiego* (zob. *op. cit.*, t. 1, s. 195 n.).

⁷⁴ Zob. W. Hahn, *Zapomniane utwory łacińskie Szymona Szymonowicza*. „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1902, s. 782.

⁷⁵ Zob. Wisłocki, *op. cit.*, poz. 2363.

⁷⁶ Por. łacińskie i polskie autografy J. Brożka w Bibl. Jagiellońskiej, Ms. 3441, oraz podobizny w *Wyborze pism*.

⁷⁷ Zob. F. Bielak, *Działalność naukowa Szymona Starowolskiego*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, t. 5 (1957), s. 203—205.

⁷⁸ S. Starovolscius, *Scriptorum Polonicorum Έκατοντας*. Venetiis 1627, s. 223: „*Scriptit et [...] epistolas quoque familiares*”. Na ten szczegół zwrócił już uwagę Bielowski (*op. cit.* (1875), s. 105). Od czasów też Bielowskiego (*op. cit.*, 1875, s. 108—109), a po nim Hecka (*op. cit.*, cz. 1, s. 208, przypis 1) nie kwestionowaną tezą jest związek między artykułem Starowolskiego, zwłaszcza wersji w pierwszej edycji *Setnicy* z r. 1625, a biografią pióra anonima. Dokładne sprawdzenie tej tezy wymaga osobnych badań. W każdym razie, skoro omyłki popełnione przez anonima nie przeszkodziły utożsamianiu go z jednym z krewnych poety (Sol skim), to równie dobrze pozwalają identyfikować go z drugim (Alembkiem).

kowie, później doktor filozofii i teologii⁷⁹, studiuje właśnie na Akademii⁸⁰. Kolekcja podobnych badanemu kopiariuszy musiała u płodnego polihistora prezentować się pokaźnie. Lecz jego polski autograf — prawda, iż późniejszy o co najmniej lat kilkanaście od odpisu *Carmina* i kreślony z rewerencyjną starannością — znowu raczej unicestwia śmiałe nadzieje...⁸¹ Więc może, idąc za niektórymi poszlakami, wszcząć poszukiwania wśród zakonnych (nie jezuickich) duchownych Krakowa? Badawcza trzeźwość nakazuje zrezygnować z dalszych spekulacji — na rzecz apelu, by swoje kompetencje źródłoznawcze zechcieli w tej kwestii uruchomić Henryk Barycz i Jerzy Zathey.

W każdym wypadku rezultaty powyższej wivisekcji problemu autorstwa trzech wierszy religijnych, które od stu dwudziestu lat przyznaje się Szymonowi Szymonowicowi, nie mogą być przychylne tradycyjnej, a nigdy nie udowodnionej tezie.

⁷⁹ Zob. J. Kwolek, *Alembek (Alnpeck) Fryderyk*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 1, s. 73—74.

⁸⁰ Zob. S. Starovolscius, *Penu historicum [...]*. Venetiis 1620, k. A3r, gdzie również znajduje się zapowiedź: „et Sigismundum meum cum c[a]eteris lucubratiunculis non contempseris”, a więc wysłania do Lwowa innych dzieł Starowolskiego, wśród nich *De rebus Sigismundi Primi [...] gestis* (Cracoviae 1616). Bielak (op. cit., s. 203, 263), słusznie podnosząc serdeczność stosunku Starowolskiego do Lwowa, stwierdza zarazem, że źródła poprawnych informacji *Hekatontas* o Szymonowiczu nie są dotąd znane.

⁸¹ Zob. list do dziekana pilzneńskiego A. Wąsowicza, datowany z Tarnowa 20 VIII 1646 (*Documenta Ecclesiae in Łęki*, s. 16. Archiwum Diecezjalne w Tarnowie).